

Kreatywny Lublin

Dodatek bezpłatny. 30 listopada 2017 r. www.kurierlubelski.pl



European Union
European Regional
Development Fund

Interreg Europe

RCIA



Cel główny: innowacje i mieszalność rozwiązań

Z Mariuszem Saganem,

dyrektorem Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów UML rozmawia Artur Jurkowski

Barcelona, Wiedeń, Kopenhaga, Lublin wspólnie realizują projekt Regional Creative Industries Alliance. Dotyczy on, jak sama nawa wskazuje, przemysłów kreatywnych. Kreatywnych czyli na dobrą sprawę jakich? Przyjęło się nazywać je branżami srykownymi czyli funkcjonującymi właśnie na styku kultury, akademickości, rzemiosła i przedsiębiorczości. Najprościej będzie jednak je wymienić. Lista nie jest długa, obejmuje 10 branż: architektura, książki i rynek wydawniczy, design, film i wideo, wydarzenia artystyczne, muzyka, radio i telewizja, gry i oprogramowanie, reklama oraz biblioteki, muzea, ogrody botaniczne.

Dlaczego Lublin stawia na przemysł kreatywny? Co decyduje o ich atrakcyjności?
Generują najwięcej innowacji i niezależności w rozwoju. Im więcej w danym miejscu branż kreatywnych tym jest ono traktowane za bardziej innowacyjne. Liderami są tu niewątpliwie Wiedeń, Barcelona, Kopenhaga, czyli nasi partnerzy w projekcie RCIA.

W przypadku tradycyjnych branż produkcyjnych, korzystanie z ich wytworów nie nastęcza większych trudności; wiemy do czego służy samochód, jak korzystać z łódki, po co jest okno. Ale jak to jest z „produktami” przemysłów kreatywnych?
Ważny design. W Lublinie jest dużo firm wytworzących bardzo dobre produkty. Ale takich bardzo dobrych produktów w danym sektorze na świecie jest dużo. Jeśli natomiast chciałby się za nie designery, można by uzyskać produkt unikany w skali globalnej.

Jak silnie reprezentowane są w Lublinie przemysły kreatywne?

„Panie Dulskie” Mammy już bardzo prężnie działający Fundusz Filmowy. Tego nie możemy zmarnować.

Inne propozycje?

Design. W Lublinie, choć wie o tym stosunkowo wąska grupa osób, jest naprawdę niezły. Nasi twórcy współpracują m.in. z czołowymi koncernami samochodowymi.

Sliną pozycję mamy w architekturze, nasi architekci np. Bolesław Steinhach zdobywają prestiżowe nagrody.

Mocno na rynku krajowym prezentujemy się w architekturze zieleni m.in. dzięki Wojciechowi Januszczakowi. Na pewno powinniśmy stawiać na nasz sztrandarowy produkt czyli wydarzenia kulturalne. Jesteśmy z nich znani już w Polsce i kilka organizowanych festiwali już ugruntowało swoją pozycję na polskim rynku artystycznym np. Carnaval Sztukmięstrzów, Inne Brzmienia czy Jarmark Jagielloński. Przy czym w przypadku imprez kulturalnych trzeba na nowo przemyśleć aspekt ich finansowania.

Finansowania?

Idealem byłoby stworzenie mechanizmu współfinansowania tych wydatków przez nie same.

W oparciu o jakie kryteria nastąpi wybór priorytetowych branż przemysłów kreatywnych?

To właśnie RCIA ma dać narzędzia do wyboru. Teraz trwa ocena branż, analizujemy jak funkcjonują w Lublinie.

Jak miasto może pomóc w stymulowaniu rozwoju przemysłów kreatywnych? W przypadku „tradycyjnego” przemysłu mechanizm wsparcia był stosunkowo prosty: powstała podstrefa specjalnej strefy ekonomicznej oferująca uzbrojone tereny inwestycyjne oraz preferencje podatkowe.

Przede wszystkim możemy pomóc w tworzeniu i integracji środowisk skupiających przedstawicieli poszczególnych branż. Po drugie promocja - to możemy i to będziemy robić. Chodzi o rozpowszechnianie wiedzy na temat produktów lub unikanych rozwiązań powstających w Lublinie. Narzędzia do tego są bardzo dobrze opisane, to m.in. wyjazdy na różnego rodzaju targi branżowe. Trzeba też zbudować kompetencje w sektorach czyli nauczyć nowe, wchodzące na rynek kreatywne firmy jak funkcjonować, jak sprzedawać produkty i rozwiązania, jak nawiązywać kontakty biznesowe.

Gdzie w tym wszystkim miejsce dla akademickości Lublina? O tym, że jest ona jednym z filarów rozwoju miasto, mówi się niezmiennie od lat. Praca z uczelniami w kontekście przemysłów kreatywnych jest bardzo ważna. Chodzi m.in. o otwieranie nowych kierunków. Jednym z nich mogłoby być np. wzornictwo przemysłowe na poziomie studiów magisterskich.



FOT. UM LUBLIN

Szacujemy, że wytworząją ok. 4 procent lubelskiego PKB.

Przełożymy to na rzeczywiste kwoty.

O jakie sumy chodzi?
Można przyjąć, że to ok. 400 milionów złotych. To mniej więcej tyle co wartość dodana wytworzana przez jedną fabrykę helikopterów taką jak Augusta Westland, która działa w Świdniku.

Całkiem dużo.

Ale ten poziom nas nie satysfakcjonuje. Są w Europie aglomeracje, gdzie branże srykowe przynoszą kilkanaście procent PKB. My bylibyśmy usatysfakcjonowali, gdyby w Lublinie ten wskaźnik do 2030 sięgnął 10 procent.

Jak miasto może wspierać ten sektor działalności gospodarczej? I czy w ogóle może to robić?

Dla miasta działalność tych branż to element promocji. Najlepszym przykładem są w tym wypadku produkcje filmowe. Podobnie jest w wydatkachami kulturalnymi, które z jednej strony integrują mieszkańców, są dla

Projekt RCIA, czyli wsparcie kreatywnych przedsiębiorców

Lublin od początku roku uczestniczy w międzynarodowym i prestiżowym projekcie „**Regional Creative Industry Alliance**”, realizowanym w ramach programu „Interreg Europe” i wspierającym lubelskie przedsiębiorstwa kreatywne

O początkach projektu, jego etapach, a także branży kreatywnej opowiada Diana Ciszewska, specjalistka ds. wspierania przedsiębiorczości i relacji z biznesem z Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin i jednocześnie kierowniczka projektu RCIA.

Mówiąc o branżach kreatywnych, jakie ma wspierać projekt, które konkretne branże mamy na myśli?

Przemysły kreatywne to zarówno komercyjne przedsiębiorstwa tworzące, produkujące i dystrybuujące produkty oraz usługi kreatywne, jak i instytucje kulturalne. A mówiąc prościej, przemysły kreatywne cechują się tym, że wytworząją dobra objęte ochroną własności intelektualnej, a do tworzenia nowych rozwiązań wykorzystują wiedzę, innowacyjność oraz talent. W sektorze przemysłów kreatywnych działają przede wszystkim firmy z branży architektury (w tym architektury zielonej, designu, filmu, muzyki, reklamy, ale zaliczamy tu również rynek wydawnictw, tworzenia gier i oprogramowania oraz wydarzeń artystycznych).

Kto wpadł na pomysł przystąpienia do projektu?

Lublin jest doceniany na arenie międzynarodowej i tak też było tym razem. Nasz wiadący partner, Austria Wirtschaftsservice Gesellschaft mbH (austriacki odpowiednik Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości), szukał partnera do projektu i postawił właśnie na Lublin. Lublin poprzez realizację innych projektów finansowanych z funduszy europejskich dał się poznać jako wiarygodny i stabilny partner. Współpracujemy także z partnerami z Hiszpanii, Danii, Włoch, Litwy, Rumunii, Belgii oraz Grecji. Program „Interreg Europe” charakteryzuje się tym, że wspiera wymianę doświadczeń i pogłębianie wiedzy wśród instytucji, które współpracują nad wybraną dziedziną polityki. Od naszych zagranicznych partnerów (gdzie przemysły kreatywne generują nawet kilkanaście procent PKB) chcemy uczyć się

dobrych praktyk, tak aby zbudować odpowiednie narzędzia dla naszych przedsiębiorców tu w Lublinie.

Co jest głównym celem projektu?

Opracowanie konkretnej strategii wspierania przedsiębiorców kreatywnych. Projekt ma na celu stworzenie, na bazie europejskich doświadczeń, regionalnej strategii na rzecz wzrostu konkurencyjności przemysłów kreatywnych i przemysłów kultury.

Projekt ma dwie fazy. Pierwsza, czyli ta, którą mamy obecnie, to faza rozpoznawania potrzeb. Druga zaczyna się trzy lata później. Jak wygląda ten pierwszy etap?

Poprzez wymianę doświadczeń w międzynarodowym gronie oraz naprowadzenie lokalnego środowiska zostana stworzone narzędzia wspierania przemysłów kreatywnych. W tym roku odwiedziliśmy już Austrię Wirtschaftsservice Gesellschaft mbH oraz Creative Wallonia, a wkrótce wybieramy się do Barcelony, na zaproszenie tamtejszej Izby Przemysłowo-Handlowej. Warto też podkreślić, że nasi partnerzy we wrześniu odwiedzili Lublin i byli pod wielkim wrażeniem naszego miasta, jego rozwoju i prezentowanych przez nas rozwiązań. Stworzyliśmy ponadto lokalną grupę, która stanowi rodzaj think tanku, gdzie spotykamy się z różnymi grupami przedstawicieli branży kreatywnej. Rozmawiamy z nimi o ich potrzebach i trudnościach oraz o tym, jak wyobrażają sobie przyszłość swojej branży. Celem jest analiza realnych rozwiązań stosowanych przez inne regiony i dostosowanie ich do naszych potrzeb. Przedstawiciele różnych branż przemysłów kreatywnych zapraszamy gorąco, aby do nas dołączyli – chcemy wysłuchać wszystkich sugestii. 20 listopada zorganizowaliśmy właśnie jedno z takich spotkań: z grupą architektów, designerów i osób zajmujących się szeroko rozumianym projektowaniem.

Jakie życzenia mają najczęściej przedsiębiorcy?

Życzenia przedsiębiorców bywają



FOT. UM LUBLIN

naprawdę różne. Z jednej strony istnieje potrzeba edukacji obecnych i przyszłych pracowników (w Lublinie nie ma jeszcze np. kierunku wzornictwa przemysłowego), a także podnoszenia kompetencji biznesowych w firmach już istniejących na rynku, w takich dziedzinach jak marketing, budowanie marki, czy też obsługa klienta. Z drugiej strony podkreślona została potrzeba edukacji całego środowiska, czyli również klientów, zarówno indywidualnych, jak i, a może: przede wszystkim, biznesowych. Klientów indywidualnych – na temat tego, że usługi projektanta nie są wcale drogie i że warto mieć dom lub mieszkanie tak zaprojektowane, aby było dopasowane do naszych indywidualnych potrzeb. Klientów biznesowych – aby zwrócili uwagę, że kreatywne start-upy generują wiele interesujących pomysłów, które można wykorzystać na bazie współpracy. Branża kreatywna ma wiele do zaoferowania tym „przemysłowi tradycyjnemu”.

Druga faza projektu rozpocznie się dopiero w 2020 roku. Na czym będzie ona polegać?

Będzie to czas wdrażania wypracowanych rozwiązań. Wdrożenia projektu RCIA, a konkretniej: wypracowane w jego ramach narzędzia, będą rzucały na gospodarke Lublina do 2030 roku. Przedsiębiorcy właś-

nie teraz mają szansę zbudować przyszłość miasta i swojej branży. **Co jeszcze mogą na projekcie zyskać kreatywni przedsiębiorcy?** Można przede wszystkim pozyskać kontakty, i to zarówno na arenie międzynarodowej, jak i lokalnie. Dzięki naszemu partnerom międzynarodowym mamy możliwości nawiązania i budowania ciekawych kontaktów z przedsiębiorcami oraz instytucjami w Europie. Wielu przedsiębiorców bardzo mocno podkreśla potrzebę spotkania się i chęć współpracy ze swoimi kolegami z branży.

Czy widać już pierwsze efekty projektu RCIA?

Tak, obserwujemy już pierwsze efekty. Jednym z naszych partnerów projektu jest Creative Business Cup (CBC) w Danii. Gmina Lublin została krajowym partnerem CBC, w związku z tym wzięliśmy udział w światowym finale organizowanego przez Duńczyków konkursu, podczas którego swoje innowacyjne projekty prezentowali przedsiębiorcy ze wszystkich kontynentów. **Rozmawiała Anna Pawelczyk**



Kobieta w branży filmowej

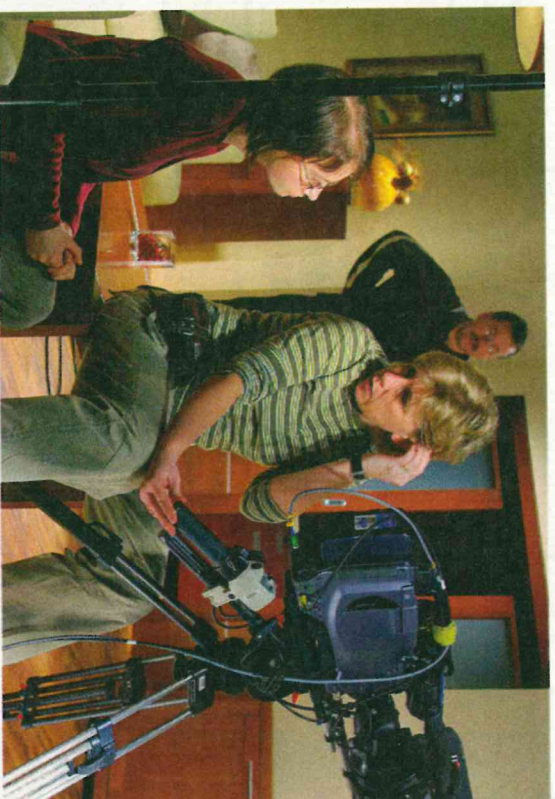
Rozmowa z **Dorotą Nowakowską**, reżyserką i operatorką filmową z firmy N-Vision

Jak rozpoczęła się Pani przysoda z filmem?

W moim przypadku zawsze było jakoś na opak. Gdy byłam dzieckiem, to moje koleżanki bawiły się lalkami, a ja samochodami, one bawiły się w dom i gotowanie, a ja grałam z bratem i jego kolegami w piłkę nożną i chodzącam po drzewach. Tak też było ze światem filmu. Sztuka operatorska była do niedawna domeną wyłącznie mężczyzn. Kamery były ciężkie i praca z nimi wymagała przede wszystkim niezłej krzepy. To było sportym wyzwaniem, ale chęć opowiadania obrazem była u mnie bardzo silna. Zostałam operatorem obrazu, robię też własne filmy, jestem ich reżyserem i autorem zdjęć. **Branża filmowa jest dosyć hermetyczna. Czy łatwo było się Pani przebić do grona najlepszych?**

Początkowo realizowałam krótkie reportaże i felietony dla telewizji RTL 7. Potem był mój pierwszy samodzielnie zrealizowany film jako autorki filmu dokumentalnego w reżyserii Mariusza Kobzdeja „Sprawa Traugutta”. Film przed emisją musiał być oceniony przez komisję koleandcyną w Warszawie. Pamiętam, że miałam niezłą tremę. Po filmie cisza, dla mnie trwająca wiecznie. W końcu pani z komisji pyta: „To Pani robiała zdjęcia?”... „Tak” odpowiadam... Pani wstąpiła i podała mi rękę „Światnie... moje gratulacje... i tak otworzyłam sobie furtkę do robienia filmów dokumentalnych. 25 lat temu założyłam wraz z moim mężem Wojciechem Nowakowskim pierwszą w Lublinie firmę produkującą filmy, reklamy i programy telewizyjne N-Vision. **Jak znajduje Pani tematy swoich filmów, czy ma Pani ulubione motywy?**

Zartuję, że jestem specjalistką w wielu dziedzinach, bo kręcę filmy dotyczące różnych sfer życia – kultury, zdo-



MATERIAŁY NADESLANE

wia, historii, nanotechnologii, psychologii, architektury, stylu. A tak na serco zrobiłam film o twórcy Sceny Plastycznej KUL Leszku Mądziku nie dlatego, że jest znany na całym świecie, ale dla tego, że uwiodło mnie światło i sposób tworzenia przestrzeni w jego spektaklach. Lubię podglądać rzeczywistość, poznawać historie ludzi i odkrywać niezwykle miejsca.

Pracuję tam, gdzie są jakieś ciekawe projekty.

Co Pani obecnie nagrywa?

Aktualnie realizuję zdjęcia do wizualizacji koncertu „Genocyd”, który będzie można zobaczyć 15 grudnia w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur. Koncert ten będzie emitowany w TVP 2.

Rozmawiała Anna Pawelczyk

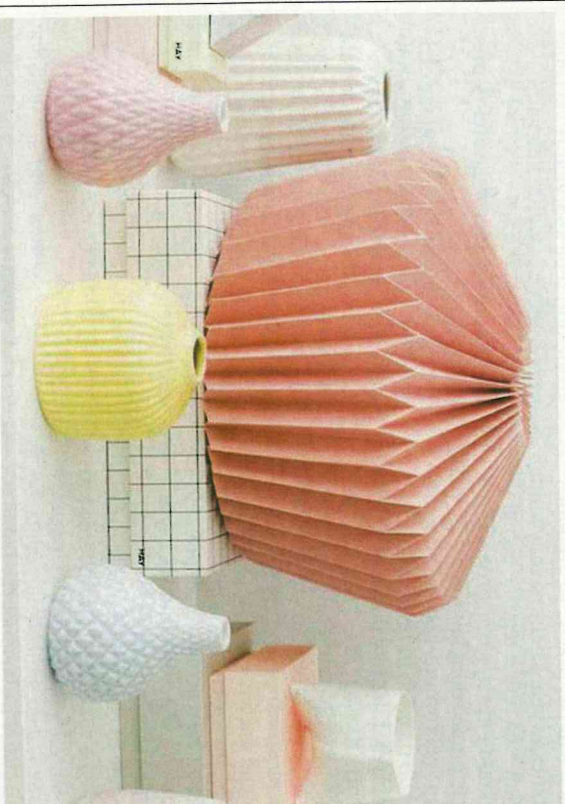
Ceni prostotę, unika przepychu

Dekoracyjne i efektowne prace **Magdaleny**

Rukasz podziwiaty Kopenhagi i Bruksela

Papier w składaniu bywa kapryśny, więc Magdalena Rukasz, lubelska artystka wykorzystuje te najlepsze, od intrygujących wiodących marek, po unikalowe, prosto z matych wyspecjalizowanych papierni.

Sprowadza je głównie z Wielkiej Brytani i Holandii. Wspiera ideę świadomego wykorzystania zasobów. Dlatego w swoich projektach wykorzystuje jedynie takie materiały, które w znacznej części pochodzą z recyklingu.



FOT. MATERIAŁY NADESLANE

Magdalena Rukasz tworzy papierowe wazon, lampy, trójwymiarowe obrazy

Tworzy papierowe wazon, lampy, trójwymiarowe obrazy. Jedną z najbardziej efektownych dekoracji, którą można podziwiać na jej stronie internetowej, jest molekula. Ta szerególna forma geometryczna została zaprojektowana przez japońską mistrzynię origami Tomoko Fuse - inspirację Magdaleny. Seria molekuł to trudny, wymagający, a przede wszystkim pracochłonny projekt.

Magda ceni minimalizm i kieruje się nim tworząc rękodzieło. Jej prace są proste i oszczędne w formie, a jednocześnie eleganckie. Unika krzykliwych kolorów, stosuje pastelową paletę barw. Inspiruje ją stara japońska szkoła origami i nowoczesne skandynawskie wzornictwo. - Inspiracje czerpię także z ceramiki, architektury, sztuki użytkowej czy przemysłowego wzornictwa. Nie lubię przepychu. Cenię prostotę i oszczędność formy – zdradza. Na co dzień pracuje w Centrum Kultury w Lublinie, a poza pracą oddaje się sztuce składania papieru.



Prowadząc warsztaty origami zaraza swoją pasją innych. Zanim odkryła w sobie nową umiejętność, grała na wiolonczeli, tworzyła biżuterię, prowadziła bloga kulinarne, organizowała pikniki kulinarne. - Z wykształcenia jestem historykiem. Papier jako tworzywo od zawsze mnie fascynował, ale nie miałam pomysłu jak wykorzystać go bardziej kreatywnie. Podpowiedział mi Paul Jackson autor publikacji „Folding Techniques for Designers” - tłumaczy. To jedna z najważniejszych książek dla architektów, projektantów mody, form przemysłowych. - To po jej lekturze powstały moje pierwsze projekty, zaczęłam bardziej rozumieć jak składać papier – mówi.

Dzięki wsparciu lubelskiego Instytutu Designu jej prace zostały zaprezentowane nie tylko na warszawskich i łódzkich targach designu ale wraz z projektem Polish Design Island odwiedziły też Kopenhagę i Brukselę. - Po cichu liczę, że Lublin też doczeka się takiego wydarzenia - podkreśla. **Dorota Krupnińska**

Kreatywna grafika wydawnicza

Twórcy **koloktywu kilku.com** lubią zlecenia, które wymagają sporego zaangażowania

Twórzycie koloktyw, czyli zespół. Co jest przedmiotem Waszej działalności?

W skład naszego zespołu wchodzi cztery osoby: Aleksander Janas, Ildalia Smyczyńska, Paweł Szarzyński i Robert Zajęq. Zajmujemy się projektowaniem graficznym inaczej nazywanym grafiką użytkową czy precyzyjnie komunikacją wizualną. I w ramach tej dziedziny specjalizujemy się w projektowaniu wydawniczym, całościowej identyfikacji wizualnej i projekcjach multimedialnych. Współpracujemy przede wszystkim z instytucjami kultury, które m.in. prowadzą działalność wydawniczą. Typowe wydawnictwa nie są naszymi klientami.

Jak wygląda najbardziej skomplikowany projekt który tworzyliście?

System informacji kierunkowej dla Centrum Kultury w Lublinie, wdrożony w 2013 roku stanowią dla nas przełomową realizację. Po raz pierwszy projektowaliśmy oznakowanie o bardzo precyzyjnie określonej funkcji, poprzedzone szczegółową

analizą. Ilość nowych problemów z którymi musieliśmy się zmierzyć, konieczność wykonywania licznych testów oraz niekończące się spacery po korytarzach świeżo wyremontowanego budynku były lekcją wytrzymałości i zawodowej dyscypliny.

Co lubicie w swojej pracy?

Przeważnie mamy zlecenia wymagające sporego zaangażowania. Ponadto najciekawsze nasze realizacje są wynikiem pracy zespołowej. Staramy się wydożyć problem, dobrze go zdefiniować aby udzielić adekwatnej odpowiedzi. Często więc stajemy przed koniecznością zdobycia nowych informacji i weryfikacji wiedzy, konsultowania się z ekspertem. Każdy i każda z nas lubi pewnie co innego. Przyjemne jest np. za każdym właśnie razem zaskoczenie, że problem projektowy można rozwiązać na wiele sposobów. Właśnie w pracy zespołowej wyrażnie się to ujawnia, szczególnie na etapie koncepcyjnym kiedy mamy skrajnie odmienne propozycje.



FOT. MACIEJ RUKASZ

Projekt okładki i obwoluty powieści i spektaklu „Bracia Karamazow”

Z jakich projektów jesteście Państwo najbardziej dumni?

Z okładki i obwoluty „Braci Karamazow” nagrodzonej złotym medalem Europejskiej Design Awards, albumu „Teatr w Budowie” o Cen-

trum Spokkania Kultur zaprojektowanym przez architekta Bolesława Stelmacha oraz projekcji w technice mappingu na pomniku Płsudskiego podczas Nocy Kultury.
Rozmawiała Anna Pawełczyk

Rosliny, które kwitną bez ziemi

Z **Kamilem Kucią**, właścicielem firmy Aero Tower rozmawia Dorota Krupińska



FOT. MATERIAŁY NADEŚLANE

Aeroponika to system uprawy roślin bez gleby. Na czym polega?

System hydroponiczny to technika znana z lat 20. XX wieku. Zmodyfikowałem tę metodę, tak by można było uprawiać roślinę w pionie. Zaczepia się ją na rurze, a korzenie zwisają w powietrzu. Niżej umieszczony jest zbiornik z wodą i pożywką. Zamurzona jest w nim pompa, która pompuje wodę do zaprojektowanej przeze mnie deszczownicy. Woda spływa wprost po korzeniach w trybie cyrkulacyjnym. Rosliny uprawia się w urządzeniu aero tower, które składa się z rury, oświetlenia, doniczki, nasionek i nawozu. Największe z nich ma ma 1,50 cm wysokości.

Jakie są zalety takiej uprawy?

System jest bardzo prosty w obsłudze. Wystarczy wlać wodę i nawóz. Raz na 2 do 5 tygodni uzupełniamy ją i podajemy suplementy. Kolejna zaleta to szybszy wzrost roślin nawet do 60 proc. oraz mniejsze zużycie nawozów i wody niż w tradycyjnej uprawie naziemnej. Dzięki temu systemowi możemy uprawiać rośliny przez cały rok, nawet

przy braku światła słonecznego. Wystarczy temperatura pokojowa i w mieszkach zimowych mogą nas cieszyć świeże warzywa i zioła. W aero tower uprawiamy wszystkie rośliny z pominięciem bulwiastych.

Czy system jest popularny? Dla kogo Pan go projektuje?

Projektuję na razie dla miłośników zdrowej żywności, dla ludzi którzy chcą wiedzieć, co jedzą. Nie zawsze niestety mamy informacje skąd pochodzi żywność kupowana w sklepie. Nie wiemy w jakim stopniu została skażona pestycydami.

Skąd pomysł na taki biznes?

Z wykształcenia jestem inżynierem środowiska. Zawsze chciałem stworzyć system, w którym rośliny niezależnie od pogody miałyby dobre warunki do wzrostu. Przewyżrałem dostępną literaturę i skonstruowałem odpowiedni sprzęt. Pojawili się na branżowych targach. Dostałem zamówienia. Od lutego tego roku sprzedaliśmy 30 sztuk systemu aero tower, w tym kilka na Lubelszczyźnie.

Kamil Kucia zwyciężył w krajowym etapie konkursu Creative Business Cup, dzięki czemu reprezentował Polskę w Kopenhadze, na światowym finale, gdzie rywalizował z 60. start-upami ze świata

Z teatru na modowe wybiegi

Z projektantką, **Magdaleną Baczyńską** vel **Mróz** rozmawia Anna Pawelczyk

Jak rozpoczęła się Pani przystępna z modą?

Jestem domorosłą projektantką. Od zawsze marzyłam o projektowaniu. Swoją karierę zawodową zaczęłam od pracy w Teatrze Muzycznym przy kostiumach i scenografi do poszczególnych spektakli np. „Ani z Zielonego Wzgórza”, „Ball w Savoyu”, „Trzy razy Piaff” czy koncertów sylwestrowych. Publiczność bardzo pozytywnie przyjmowała moje realizacje. Z początkiem 2017 r. moja współpraca z teatrem dobiegła końca, skupiałam się wtedy na rozwoju w dziedzinie mody. Pierwsze kolekcje tworzyłam w duecie z koleżanką.

Na jakich festiwalach mody można było zauważyć wasze kreacje?

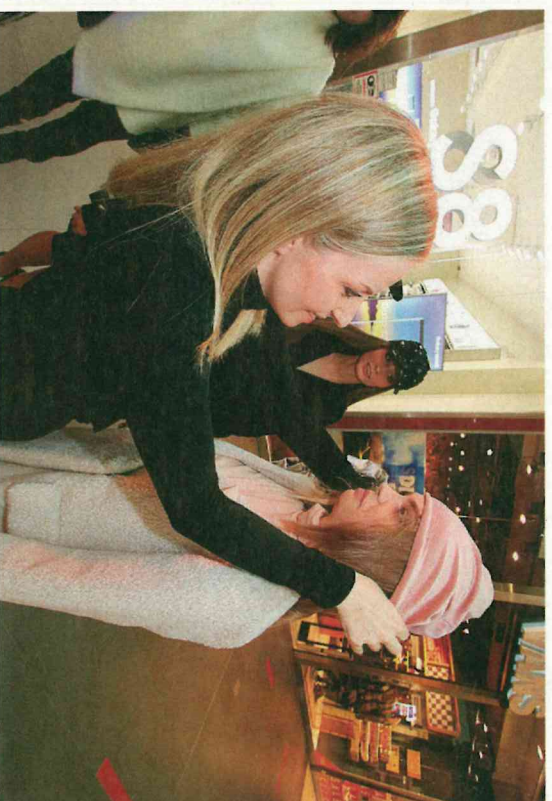
Rozpoczynaliśmy od Off Fashion. To prestiżowy konkurs w Kielcach, w którym bierze udział ponad dwustu projektantów. My startowałyśmy dopiero pierwszy raz i od razu doszłyśmy do finału. Był to duży sukces, zaraz rozdzwoniły się do nas telefony. Dostarczyliśmy ubrania do Top Model, zaprosili nas do Chicago

na pokaz podczas imprezy polonijnej.

Pojechaliśmy również na Białorus na Grodno Fashion Show. Miałyśmy również pokaz w kieleckim salonie BMW. Ostatnio ukazał się edytorial z naszymi strojami w znanym magazynie czasopiśmi. Wiosną zakończyliśmy współpracę a ja zaczęłam projektować własne kolekcje pod nazwą Magda Mróz Studio. Ostatnią zaprezentowałam w ramach Akademii Off Fashion w Galerii Echo.

Skąd czerpie Pani inspiracje?

Inspiracje są moją wewnętrzną ekspresją. Często są to nawiązania florystyczne, z elementami etnicznymi. Trudno mówić o tylko jednej inspiracji. Lubię wielość form, staram się nie tkwić w jednym nurcie. Za każdym razem próbuję w swoich pracach przełamywać to, co aktualnie mi w duszy gra. **Jak opisałaby Pani swoją kolekcję?** Jest dosyć minimalistyczna, kobieca i elegancka. Jest dedykowana kobiecom w wieku 30+. Wykorzystuję bardzo dobre gatunkowo tkaniny w ponadczasowych krojach i kolorach. **Co lubi Pani w pracy projektantki?**



MATERIAŁY NADESŁANE

Magdalena Baczyńska vel **Mróz** ubiera modelki na pokazie w Kielcach

To trzeba rozłożyć na dwa aspekty.

Pierwszy to praca projektantki teatralnej, w której najbardziej emocjonującym momentem są ostatnie próby.

Wtedy nie widzimy pojedynczych projektów ale wszystkie stroje, które muszą współgrać z muzyką i aktorami. Drugi to projektowanie modowe.

W tym najbardziej lubię moment two-

Animacje, aplikacje i design

Orizon Group to firma specjalizująca się w technikach virtuali i augmented reality

- Pracujemy z miłością do technologii jutra - mówi Jacek Lamont z Orizon Group.

Orizon Group to firma zajmująca się szeroko rozumianą grafiką komputerową. W swojej ofercie ma między innymi tworzenie reklam, krótkich animowanych filmów oraz aplikacji w technikach virtuali i augmented reality oraz 2D i 3D.

- Zajmujemy się animacją 3D i wszystkim co jest z nią związane.

Naszą podstawą tworzenia jest zawsze bazowy model 3D. Z niego dopiero możemy zrobić animację, aplikację lub wizję przyszłości. Te ostatnią często zamawiają u nas konkretny samochód. Robimy dla nich projekt samochoodu, który jeszcze co prawda nie istnieje materialnie, ale na naszej animacji jeździ swobodnie po ulicach - opowiadają graficy Orizon Group.

Jak zapewniamy pracownicy lubelskiej firmy to, co wyróżnia ich na rynku grafików komputerowych, to najwyższa jakość produktu, krótki czas oczekiwania i niska cena. - Mimo, że tworzymy nasze animacje w Lublinie, to nasi klienci dostają produkty światowej klasy. To dla nas charakterysty-

styczne nie tylko w skali województwa ale i całej Polski - dodaje Lamont.

Orizon Group specjalizuje się w projektowaniu w technologii virtuali i augmented reality. - Pierwsza z nich to wirtualna rzeczywistość. Tworzymy ją od początku do końca a do jej odbiorania potrzebne są specjalne okulary. Odbiorca może wejść realnie w świat 3D. Tworzymy np. filmy w trójwymiarze, gdzie widz jest bohaterem. Spaceruje w wirtualnym świecie i jest w samym środku akcji. Może się również rozglądać na wszystkie strony. Druga technologia to rozszerzona rzeczywistość, czyli łączenie świata rzeczywistego z wirtualnym. Potrzebujemy do tego urządzenia mobilnego i kamery, którą np. nakierowujemy na nasz pokój. W pokoju możemy dodać postaci i przedmioty wirtualne jak np. smoki. Nakierowując taką aplikację na stronę książki możemy też sprawić, że obrazek wyjadzie z kartki - mówi Jacek Lamont.

Firma w swoim dorobku ma m.in. stworzenie „Miasta Przyszłości” dla Projektu Obywatelskiego Lublina. **Anna Pawelczyk**



FOT. ORIZON GROUP

Projekty Orizon Group: „Miasto Przyszłości” i animacja dla firmy Dębica

Tworzy, gdy mu coś w duszy gra

Piotr Bańka, lubelski kompozytor lubi ciszę, uwielbia filmy i zachtannie czyta książki

- Każdy rodzaj muzyki, którą tworzę, jest wyzwaniem i wymaga innego podejścia - mówi Piotr Bańka, kompozytor, producent muzyczny i dyrektor artystyczny lubelskiej firmy Sky Media Polska. - Muzyka ilustracyjna podporządkowana jest obrazowi, instrumentalna natomiast musi obronić się sama - zaznacza muzyk.

Dorobek twórcy Piotra Bańki jest imponujący. Jest twórcą ilustracji dźwiękowych m.in. dla lubelskiej Trasy Podziemnej. Napisał muzykę do filmu, który promuje Piwnicę pod Fortuną. Reżyserował nagrania dla lubelskich chórow, m.in. akademickiego chóru KUL, Politechniki Lubelskiej. Obecnie pracuje nad widowiskiem telewizyjnym pt. „Genocyd”. Premiera zaplanowana jest na 15 grudnia w Centrum Spotkań Kultur. Artysta produkował i realizował muzykę do spektakli teatralnych, filmów i seriali telewizyjnych. Pracował przy takich filmach jak „Wiedźmiń”, czy „Wyjazd Integracyjny”, a także przy kilku sezonach seriali „Samo życie” i „Jak Miłośść”.

Stworzył aranżacje m.in. dla Lady Pank, Budki Suflera. Reżyserował nagrania orkiestrowe m.in. dla Zdzisławy Sośnickiej. Komponował muzykę do słuchowisk radiowych. Jego kompozycje śpiewali Krzysztof Cugowski i Olga Bończyk.

- Inspirują mnie emocje. Przyjęło się, że kompozytor ma natchnienie. Ciężko mi zdefiniować to pojęcie. Myślę że to jest coś, co nam w duszy gra - wyjaśnia.

W domu słucha Beethovena i nowoczesnej muzyki elektronicznej - lubię także muzykę konkretną, która powstaje z dźwięków ismirięcych w naturze. Nagrywany jest np. odgłos parowozu, ulicy, a następnie dźwięki są przetwarzane metodą elektroakustyczną - mówi kompozytor.

Relaksuje go cisza. - Gdy mam kilka godzin odpoczynku to zawsze piwrszą z nich spędzam w ciszy i z filiżanką kawy. Uwielbiam filmy, oglądam je zachtannie i bardzo dużo czytam - zaznacza.

Dorota Krupińska



Piotr Bańka aranżował utwory m.in. Lady Pank i Budki Suflera

FOT. MATERIAŁYNADESŁANE

Kolor, linia, kreska to jej świat

W Lublinie pracuje mi się doskonale - mówi **Karolina Burdon**, ilustratorka. Jej prace poświęcone kobietom ukazują się w renomowanych polskich i zagranicznych czasopismach



nach magazynów „Glamour”, „The Bookery Cook”, „WRITTE” (The Writers’ Union of Canada), „MIDWIVES” (magazine of the Royal College of Midwives), „St. Louis”, „The Pool UK”.

Tematyka jej prac to zdrowie psychiczne i sprawy kobiet. - Gdy dostanę artykuł, uważnie go czytam, potem szukam jakiegoś klucza, metafory, tak by mój rysunek był zrozumiały, a jednocześnie był przekazem myśli autora i moich odczuć. Przedstawiam kilka propozycji, które akceptuje fotoredytor - opowiada.

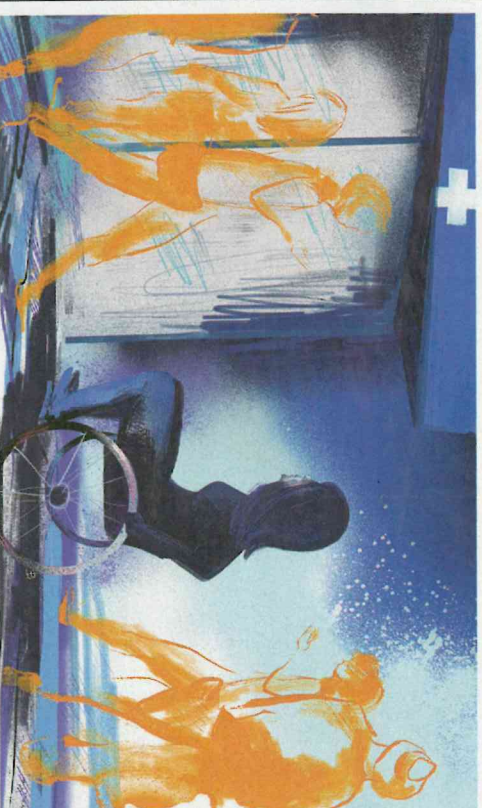
Ilustracje tworzy za pomocą techniki mieszanej, używa tuszu, gwaszu, stosuje obróbkę w photoshopie. - Uwielbiam kolory. Szczególnie ciemny niebieski. Barwa w mojej pracy symbolizuje emocje. Gdy piszę o depresji używam fioleto, gdy chce przekazać złość, pojawia się czerwony - zdradza.

Rysuje od dziecka. Nie ukończyła jednak studiów artystycznych. Wybrała amerykańską Uniwersytecie Warszawskim. Nie widziała się jednak w roli filologa - literata. Na studiach zaczęła pracować

w marketingu w branży IT. Tworzyła banery, broszury reklamowe, etykiety do wina. - W pewnym momencie stwierdziłam że to nie moja bajka i chcę po prostu rysować. Rozstałam moje portfolio do gazet w Polsce i na świecie. I tak pojawiły się zlecenia - wspomina. Karolina prowadzi studio w Lublinie. To tu, w jej domu, powstają wszystkie ilustracje. -

W Lublinie pracuje mi się doskonale. To miasto stale się zmienia. Wciąż pozytywnie mnie zaskakuje. Dużo się w nim dzieje - podkreśla. Ma wiele ambitnych planów, ale nie chce ich zdradzać. - Marzy mi się ilustrowanie książek dla dzieci, reszta niech będzie tajemnicą - śmieje się.

Dorota Krupińska



Sprawy kobiet i zdrowie psychiczne to tematyka prac Karoliny

RYŚ. KAROLINA BURDON

- Mam wiele pomysłów na ilustracje. Wciąż rodzą się nowe. Inspiruje mnie świat, to co się dzieje wokół mnie - uśmiecha się Karolina Burdon, lubelska rysownicza, której prace podziwiają czytelnicy polskich i zagranicznych gazet.

Karolina zajmuje się rysunkiem prasowym i komercyjnym. Tworzy także rysunki do aplikacji mobilnych. Ilustruje takie czasopisma jak „Charytary”, „Wysokie Obcasy”, „Sens”. Jej barwne dzieła widnieją na stro-



КРЕАТІВІ

www.kreatywni.lublin.eu

Bohater III edycji projektu Kreatywni
Adam "Wzorek" Banaszek
Motocyklowy custom shop